

WIADOMOŚCI RYBACKIE

NR 3 (18)
MARZEC 1992



12 marca 1992 r. obradowało w Gdyni III Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa zamykające drugi rok jego działalności.

W obradach uczestniczyło 52 członków zwyczajnych i upoważnionych przedstawicieli instytucji będących członkami wspierającymi Stowarzyszenia. W obradach wziął udział podsekretarz sta-

III WALNE ZGROMADZENIE SRR

nu w Ministerstwie Transportu i Gospodarki Rybnej kpt. ż.w. Zbigniew Sulatycki. Obradom przewodniczył wiceprezes Stowarzyszenia Kazimierz Szczoczarz.

Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia w 1991 roku przedstawił prezes dr Zbigniew Karnicki, a sprawozdanie

Dokończenie na str. 2

III WALNE ZGROMADZENIE SRR

Dokończenie ze str. 1

komisji rewizyjnej jej przewodniczący Jerzy Latanowicz.

Stowarzyszenie liczy 78 członków zwyczajnych i 22 wspierających.

Zasadnicza działalność Stowarzyszenia w odniesieniu do rybołówstwa dalekomorskiego koncentrowała się na aktywnym uczestniczeniu we wszelkich negocjacjach związanych z dostępem do łowisk. Prezes Stowarzyszenia przewodniczył polskiej delegacji na konferencjach dyplomatycznych w sprawie Morza Beringa w Waszyngtonie (luty 91), Tokio (sierpień 91) i uczestniczył w rozmowach w Waszyngtonie (listopad 91). Polska delegacja skutecznie broniła interesów naszego rybołówstwa dalekomorskiego i utrzymania floty na łowiskach wód międzynarodowych Morza Beringa i Morza Ochockiego.

Stowarzyszenie czynnie uczestniczyło w rozmowach dotyczących możliwości połowowych w innych rejonach świata takich jak Chile, Peru (projekt Banku Światowego), Argentyna, Płn. Zach. Atlantyk. Niestety, tymczasem połowy w tych rejonach nie są opłacalne dla naszej floty dalekomorskiej.

Stowarzyszenie, podejmując działania w obronie interesów rybołówstwa dalekomorskiego, kierowało swoje wystąpienia do najwyższych władz państwowych. Wielokrotnie korzystało z opracowań naukowych Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, który udziela Stowarzyszeniu wsparcia nie tylko na polu naukowym, ale również udostępnia swoją bazę materialno-techniczną.

Działalność Stowarzyszenia w odniesieniu do rybołówstwa bałtyckiego wiązała się z pracami nad ustawą o rybołówstwie morskim, zarządzaniem polską strefą rybołówstwa, a także z przedsięwzięciami zmierzającymi do utworzenia aukcji rybnych w Polsce oraz z poszukiwaniem partnerów zagranicznych (Bank Światowy, The Investment Fund for Central and Eastern Europe).

W ramach działalności gospodarczej eksperci na zlecenie Stowarzyszenia

przygotowali szereg opracowań i dokumentów związanych z prywatyzacją przedsiębiorstw lub ich podziałem.

Stowarzyszenie podejmowało także działania na rzecz uporządkowania stawek celnych na ryby i produkty rybne w interesie polskiego rybołówstwa i przemysłu rybnego.

Stowarzyszenie organizowało lub uczestniczyło w organizacji szeregu ważnych kursów szkoleniowych dla przedstawicieli gospodarki rybnej o tematyce jak niżej:

- kurs dla inspektorów rybnych (Dania);
- jakość w przedsiębiorstwie rybackim (Kołobrzeg, Ustka i Władysławowo przy udziale duńskiej firmy Matcon i MIR);
- jakość ryb i produktów rybnych w produkcji i marketingu (Gdynia - wspólnie z FAO i MIR);
- zarządzanie rybołówstwem (W. Brytania - Hull);
- polityka rybacka EWG (Gdynia - z udziałem eksperta duńskiego);
- strategia w zarządzaniu przedsiębiorstwem rybackim (Gdynia - wspólnie z FAO i MIR).

Stowarzyszenie czynnie uczestniczyło w przygotowaniu i Międzynarodowych Targów Przetwórstwa Rybnego "POLFISH 91" w Gdańsku i miało na nich swoje stoisko. Zorganizowało, przy współudziale MIR, konkurs na najlepszy sklep rybny, produkt rybny oraz mały zakład przetwórczy.

Stowarzyszenie pośredniczyło w nawiązywaniu kontaktów pomiędzy partnerami zagranicznymi i członkami Stowarzyszenia. Prezes Stowarzyszenia wspólnie z przedstawicielami MTiGM przedstawił na posiedzeniu OECD w Paryżu (wrzesień 91) raport o polskim rybołówstwie oraz wziął udział w posiedzeniu grupy roboczej ds. Prywatnego Sektora Przemysłu Rybnego Banku Światowego w Waszyngtonie (wrzesień 91).

Istotnym elementem działalności Stowarzyszenia jest wydawanie miesięcznika "Wiadomości Rybackie", jedynego czasopisma gospodarki rybnej w Polsce, o nakładzie 800 egzemplarzy, rozprowadzanego przez Biuro Stowarzyszenia.

Minister Sulatycki oświadczył, że rybołówstwo stało się pierwszym tematem podjętym przez niego po objęciu funkcji w MTiGM. Ustosunkowując się do spraw rybołówstwa bałtyckiego, minister zwrócił uwagę na konieczność odwołania 100% przyznanych Polsce limitów dla śledzia i szprota oraz na

konieczność ograniczenia importu śledzia. Dla polskiego rybołówstwa dalekomorskiego Zbigniew Sulatycki nie widzi perspektyw na dalszą metę. Jakkolwiek dysponuje ono doświadczonymi ludźmi i środkami technicznymi na dobrym poziomie, to jednak dostępność łowisk stanowi poważne ograniczenie. Sprawy Morza Ochockiego nie należy uznać za przegraną. Strona polska będzie przestrzegać przepisów międzynarodowych i zrobi wszystko, aby podjąć ze stroną rosyjską obopólnie korzystną współpracę w tym rejonie.

W dyskusji wyrażono niepokój o los rybołówstwa dalekomorskiego wobec braku koncepcji jego funkcjonowania, co odnosi się również do całej branży gospodarki rybnej. Tendencja do rozszerzenia jurysdykcji państw przybrzeżnych poza 200 mil strefy ekonomicznej może doprowadzić do wyeliminowania polskiej floty dalekomorskiej z obecnie dostępnych jeszcze łowisk. Nie istnieją gotowe rozwiązania zastępcze. Sugerowano powołanie na forum Stowarzyszenia grupy ekspertów ds. zmian strukturalnych i organizacyjnych rybołówstwa dalekomorskiego. W każdej jednak sytuacji specyfika rybołówstwa wymaga rozwiązań systemowych, zwłaszcza w zakresie jego kredytowania.

Rybołówstwo bałtyckie przeżywa swój trudny okres. Rybacy nie mogą liczyć na dorsza, którego jest coraz mniej. Nakład połowowy będzie musiał być skierowany na śledzia i szprota. Jednak ceny na te gatunki uzyskiwane przez rybaków są zbyt niskie. Wysokie koszty połowów powodują obniżenie dochodów rybaków do poziomu wykluczającego akumulację środków. Jako doraźne środki zapobiegawcze sugerowano bezcłowe zaopatrywanie rybaków w paliwo, a także podniesienie ceł na ryby. Podkreślano też konieczność redukcji nakładu połowowego, mimo iż nie wykorzystuje się limitów w polskiej strefie wyłączonej. Istnieją trudności w zagospodarowaniu śledzia i szprota, których połowy mają charakter sezonowy. Robienie zapasów, mimo istniejącego potencjału chłodniczego, jest wykluczone ze względu na zamrożenie środków, na co już nikogo nie stać. Konieczne są tanie kredyty i generalne rozwiązanie problemów finansowych z tym związanych. Jest również paradoksem to, że ceny płacone rybakom są kilkakro-

tnie niższe od cen ryb u pośredników. Wszystko to świadczy o tym, że rybołówstwo bałtyckie przeżywa głęboki kryzys strukturalny.

Czy ustawa o rybołówstwie, która wkrótce zostanie przekazana do dalszej obróbki legislacyjnej, rozwiąże narastające problemy? Czy konsekwencje stowarzyszenia z EWG nie pogłębią kryzysu? Podczas obrad padła propozycja, ażeby na forum Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa powołać zespół ds. przekształceń strukturalnych rybołówstwa bałtyckiego. Apelowano też o utworzenie rybackiego lobby.

Dyskutowano również o problemach przetwórstwa rybnego i handlu. Sytuacja i w tej dziedzinie nie jest dobra. Spożycie ryb w skali krajowej w ostatnich latach znacznie spadło, schodząc do poziomu poniżej 5 kg na 1 mieszkańca. W pogoni za zyskiem pojawiło się wielu nowych przetwórców, którzy nie posiadając wystarczającej wiedzy nie są w stanie sprostać wymagom norm jakościowych. Powszechna stała się niska kultura produkcji i handlu rybą. Trwałość produktów pozostawia dużo do życzenia. Cech rzemiosła przetwórstwa rybnego nie jest w stanie opanować sytuacji i wymusić poprawy jakości przetwórstwa. Postulowano koncesjonowanie zakładów przetwórstwa rybnego. Uznano za konieczne przyciągnięcie do Stowarzyszenia szerokiej rzeszy prywatnych przetwórców. Podniesiono również w dyskusji ważną kwestię przynależności rybołówstwa do sektora gospodarki żywnościowej, co winno upoważniać do korzystania z ulg i preferencji udzielanych przez rząd temu sektorowi.

Wniosek o wyrażenie podziękowania Zarządowi Stowarzyszenia za skuteczne działanie w okresie sprawozdawczym, przyjęty został oklaskami.

Podjęto uchwałę o przyjęciu programu Stowarzyszenia na 1992 rok i upoważniono Zarząd do przedyskutowania wniosków zgłoszonych na III Walnym Zgromadzeniu w celu ewentualnego uzupełnienia tego programu.

Walne Zgromadzenie podjęło również uchwałę o wysokości składek członkowskich na 1992 rok oraz o zmianach Statutu. Skrócono kadencję Zarządu i Komisji Rewizyjnej do 3 lat, tak więc następne Walne Zgromadzenie będzie miało charakter wyborczy.

(SJM)

W dniach 2 - 4 marca odbyła się w Moskwie międzynarodowa konferencja dotycząca "Ochrony zasobów w centralnej części Morza Ochockiego". W konferencji wzięły udział delegacje Polski, Japonii, Republiki Korei, Chin i Federacji Rosyjskiej. Delegacji polskiej przewodniczył dyrektor Departamentu Prawno-Traktatowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Janusz Mickiewicz.

Celem konferencji było określenie sposobu regulacji połowów mintaja na wodach międzynarodowych Morza Ochockiego. Wody te stanowią jedynie nieco poniżej 3% całości powierzchni Morza Ochockiego, a połowy prowadzone są na tym obszarze dopiero od roku ubiegłego. Połowy prowadzi głównie Polska i Chiny oraz częściowo Republika Korei w oparciu o umowę dwustronną.

Konferencja prowadzona była w bardzo napiętej atmosferze, bowiem strona rosyjska założyła tylko jedno rozwiązanie - moratorium, a więc całkowite wstrzymanie połowów na wodach międzynarodowych. Koncepcja moratorium nie została jednak zaakceptowana przez żadną z uczestniczących w konferencji stron. Nawet Japonia, pomimo że nie prowadzi połowów w otwartej części Morza Ochockiego nie zaakceptowała moratorium.

Niewątpliwie jest, że nieoczekiwana obecność obcych flot na wodach M. Ochockiego nie jest zadowoleniem witana przez rybaków rosyjskich. Trzeba jednak podkreślić, że są to wody międzynarodowe i połowy flot obcych są zgodne z postanowieniem Międzynarodowej Konwencji Prawa Morza. Z tego też względu koncepcja moratorium jest nie do przyjęcia. Nie znaczy to jednak, że można na tym obszarze łowić w sposób nieuregulowany. Zdając sobie sprawę z konie-

Impas czy początek negocjacji

czności ochrony eksploatowanych zasobów, delegacja polska wyraziła gotowość przyjęcia miar ochronnych obowiązujących w strefie rosyjskiej. Dotyczy to przede wszystkim minimalnego wymiaru łowionych ryb, minimalnego wymiaru oczek w sieci oraz zakazu używania włoka dennego.

Choć konferencja zakończyła się bez wspólnego protokołu czy nawet komunikatu prasowego, nie można jej rezultatu uznać za fiasko. Przedstawiciele wszystkich stron wyrazili gotowość dalszych negocjacji, a strona rosyjska powiedziała, że stanowiska te przekaże swojemu rządowi pod rozprawę. Jest to więc raczej punkt wyjściowy do dalszych negocjacji, a nie fiasko, jak to przedstawiła codzienna prasa.

Tuż po zakończeniu rozmów międzynarodowych rozpoczęła się III sesja polsko-rosyjskiej Komisji Mieszanej d/s gospodarki rybnej. Trudno byłoby się spodziewać, aby stanowiska obu stron w dzień po zakończeniu konferencji międzynarodowej uległy radykalnej zmianie. Niemniej jednak roz-

mowy dwustronne pozwalają na bardziej otwarte przedstawienie wzajemnych stanowisk. Trzeba podkreślić, że pomimo trudnych problemów atmosfera rozmów była otwarta i przyjazna. Strona rosyjska przedstawiła całą złożoność sytuacji politycznej i gospodarczej na Dalekim Wschodzie Rosji i związaną z tym polityczną presję kół rybackich tamtego rejonu na usunięcie flot obcych z Morza Ochockiego. Ze swej strony delegacja polska przedstawiła znaczenie łowisk Morza Beringa i Ochockiego dla polskiego rybołówstwa, podkreślając fakt, że obecność polskiej floty w tym rejonie jest zgodna z prawem międzynarodowym. Delegacja polska podtrzymała swoją gotowość akceptacji rosyjskich przepisów ochronnych na Morzu Ochockim, przedstawiła na konferencji międzynarodowej. Równocześnie delegacja polska, uważając, że obecność polskiej floty na Morzu Ochockim może być opłacalna ekonomicznie dla obu stron, przedstawiła bardzo szeroką ofertę możliwej współpracy dwustronnej. Propozycje te zostały zawarte w końcowym protokole podpisanym przez obie strony i niewątpliwie stanowią pierwszy krok w kierunku negocjacji ważnych dla obu stron.

W kilka dni po zakończeniu III Sesji Komisji Mieszanej przebywał w Moskwie Minister Transportu i Gospodarki Morskiej Ewaryst Waligórski, który spotkał się z Ministrem Rolnictwa Rosji W. F. Korelskim (rybołówstwo w nowej strukturze jest włączone do Ministerstwa Rolnictwa Federacji Rosyjskiej). Choć w momencie zamykania niniejszego numeru "Wiadomości Rybackich" nie znamy oficjalnych wyników rozmów, fakt spotkania obu ministrów wskazuje na to, że dialog został podjęty.

(ZSK)

Polsko-norweska współpraca w rybołówstwie

Pomyślnie rozwija się współpraca między Polską i Norwegią w dziedzinie rybołówstwa. 10 stycznia 1992 r. podpisano w Oslo umowę w sprawie uzyskania przez Polskę kwot połowowych na rok 1992 r. w norweskiej strefie ekonomicznej. Należy zaznaczyć, że Norwegia przyznaje Polsce w/w kwoty od połowy lat osiemdziesiątych bezpłatnie i nie żąda wzajemian prawa połowów w polskiej strefie ekonomicznej. Z powodu jednak udostępnienia pewnych kwot połowowych niektórym krajom EWG (w ramach tworzącej się Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej) Norwegia zmuszona została do ograniczenia przyznanych nam na rok bieżący kwot połowowych w swojej strefie na południe od 62°N, gdzie polskie przedsiębiorstwa będą mogły odłowić 1300 ton ryb dorszowatych, w tym czarniaka nie więcej niż 1200 ton, natomiast w strefie na północ od 62°N 3000 ton błękitka i 100 ton innych gatunków, a w strefie położonej wokół wyspy Jan Mayen (z wyłączeniem wewnętrznej, 4-milowej strefy przybrzeżnej) 5000 ton błękitka. We wspomnianych strefach znajdujących się pod jurysdykcją Norwegii poławiają głównie kutry PPiUR "Barka", które - jak podkreślili to przedstawiciele Zarządu Rybołówstwa Norwegii w trakcie negocjacji w dniach 9-10 stycznia 1992 r. - nigdy nie naruszyły norweskich przepisów rybackich. Dwustronna umowa rybacka pomiędzy Polską i Norwegią obowiązywać będzie do 31 grudnia 1996 r.

A. G.

SKŁADKI CZŁONKOWSKIE STOWARZYSZENIA NA 1992 ROK

Członkowie zwyczajni pracujący	100.000 zł
emeryci	30.000 zł

Członkowie wspierający

Armatorzy dalekomorscy, Rybex	30.000.000 zł
Armatorzy bałtyccy	15.000.000 zł
Przedsiębiorstwa przetwórcze i handlowe	10.000.000 zł
Placówki naukowe, Urzędy Morskie	1.000.000 zł
Inni wspierający	5.000.000 zł

PRENUMERATA MIESIĘCZNIKA "WIADOMOŚCI RYBACKIE" - 12 NUMERÓW

Członkowie zwyczajni - bezpłatna	
Członkowie wspierający (w ilości uzgodnionej)	bezpłatna
Pozostali	120.000 zł

ŁOWICKI

-i to wystarczy

Państwa Damazego (inż. technolog drewna) i Teresy (ekonomistka) Łowickich przystąpiła do handlu rybami zaczęła się w roku 1979 od wzięcia sklepu w ajencję. Szło nieźle, dopóki pазerny właściciel (przedsiębiorstwo państwowe) nie podniósł finansowej poprzeczki powyżej osiągniętych ze sklepu — poprzednio zresztą deficytowego — dochodów. Potem był drugi sklep, znów ajencja i wreszcie na fali przedsiębiorczości roku 1990 pierwszy sprywatyzowany sklep branży rybnej w Polsce — w Gdańsku na Zabiance. Dotychczasowy właściciel, Centrala Rybna, zachował się co prawda jak pies ogrodnika, bo urządzenia sklepowe zdemontował i do dziś nie ma co z nimi zrobić, ale pan Damazy martwił się tym krótko. Kupił nowe i dobrze na tym wyszedł, bo tamte były ogromnie energochłonne. Niebawem były już trzy sklepy, a w następnym roku zwycięstwo w konkursie Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa i Morskiego Instytutu Rybackiego na najlepszy sklep rybny w kraju.

Co przesądziło o tym zwycięstwie? Na pewno wygląd

i urządzenia sklepu, wyposażonego na modłę zachodnią. Na pewno bogactwo asortymentowe — sto czterdzieści rodzajów ryb i przetworów. Na pewno uprzejma i fachowa obsługa (Piotr Sondej, kierownik sklepu — laureata przy ul. Długie Ogrody w Gdańsku). Ale także nietypowa w tej branży, bo samoobsługowa forma sprzedaży. Wynikało to z obserwacji zachowania się klientów przy ladzie, będącego następstwem bogactwa wyboru. Mając kilka lub kilkanaście zbliżonych artykułów, klient przebiega, zastanawia się, a tymczasem inni niecierpliwia się w kolejce. Niechże więc przebiega do woli, ale nie blokując innych. Po to jednak, aby towar udostępnić samoobsłudze, trzeba go odpowiednio przygotować. Podać w porcjach w opakowaniach próżniowych.

— Tyle zachodu — czy warto było?

— Jeśli nie na dziś, to z pewnością na jutro — odpowiada pan Łowicki. Jest zdania, że na postęp w handlu, na podniesienie standardu jesteśmy skazani. Można, oczywiście, szybko zarobić na prymitywizmie i byleja-

kości, ale to szefa firmy nie interesuje. On myśli o przyszłości.

— Na czym ma ten postęp polegać — na pięknym wystroju, kolorowych etykietach?

— Etykieta jest też ważna, ale sednem sprawy jest poddanie się woli klienta, trafenie w jego potrzeby. Trzeba je oczywiście umieć dostrzec i interpretować. Tak jak z tą samoobsługą. Sklep musi być urządzony tak, by klientowi było w nim wygodnie, by wygodnie było i starszemu panu z laską i matką z dzieckiem w wózku. Spełnienie wymagań klienta dotyczy jednak w pierwszym rzędzie oferowanego mu towaru. A tu liczy się asortyment i jakość.

— O tym nie decyduje jednak sprzedawca, zależny jest przecież od producenta.

— W pewnym stopniu tak, ale na szczęście — stwierdza pan Łowicki — czasy rynku producenta minęły. Może jeszcze klient nie dyktuje warunków, ale wytworzyła się już pewna równowaga. Godnym wspomnienia momentem w procesie przekształcania się stosunków na linii producent — handel — konsument były ubiegłoroczne targi "Polfish". Do tamtego czasu producenci znacznie mniej chętnie korzystali z uwag handlowców. Na "Polfishu" przekonał się o wartości ich sugestii. Właściwe wnioski wyciągnęły zwłaszcza takie firmy jak "Adria" i "Seafood". Także mniejsi wytwórcy bacznie obserwują zachowanie się rynku i zwracają uwagę na życzenia i sugestie handlowców.

Kto nie idzie naprzód, ten się cofa. Zgodnie z tą dewizą państwo Łowicki, nie poprzestając na handlu, wzięli się za produkcję przetworów rybnych. Od lutego br. w dzierzawionej od spółdzielni "Jedność Rybacka" w Gdańsku hali wytwarzają

głównie marynaty śledziowe. Na razie produkcja wynosi 50 tysięcy słoików miesięcznie, ale są plany jej powiększenia i rozszerzenia asortymentu. Wyroby firmy cieszą się powodzeniem, o czym świadczyć może fakt, że 70% produkcji rozchodzi się poza Wybrzeżem, w głąbi kraju. Państwo Łowicki nie rezygnują także z rozwijania działalności handlowej. Zamiaty idą w dwóch kierunkach. Pierwszy, to poszerzenie własnej sieci detalicznej przynajmniej o dwa sklepy — w śródmieściu Gdańska i w Sopocie. Drugi, to hurt, ale pomyślany na zasadzie kompleksowego zaopatrzenia odbiorcy. Idzie tu o tzw. "magazyn przedłużony", który by nie był dodatkowym ogniwem podnoszącym cenę, ale miejscem, gdzie kupiec detaliczny mógłby się zaopatrzyć w wyroby różnych producentów po cenach fabrycznych.

Pan Damazy Łowicki do pesymistów z pewnością nie należy i narzekać nie lubi. O trudnościach wspomina dopiero na końcu. Społeczeństwo biednie i rynek się zawęża, a zatem spadają obroty. Tymczasem miasto podniosło czynsze o 100%. Kiedyś była preferencja dla sklepów rybnych, zwiększanie spożycia ryb traktowano, ze względów zdrowotnych, także jako cel społeczny. Teraz pieniądze rządzi w sposób bezwzględny. Handel rybami stał się ostatnio zajęciem wielce ryzykownym.

Po sąsiedzku działa konkurencyjna firma "Redfish". Także inni producenci wywieszają szyldy z dźwięcznymi, najczęściej z angielską brzmieniami nazwami. A pańskie przedsiębiorstwo? — zwracam się do pana Damazego.

— Łowicki, i to wystarczy.

Przemysław Kuciewicz

Priorytety badawcze ekonomiki rybackiej

Na trzecim spotkaniu ekonomistów specjalizujących się w problematyce rybackiej zgrupowanych w European Association of Fisheries Economists omawiano przede wszystkim udział ekonomistów w przyszłym zarządzaniu europejskimi zasobami ryb. Konferencja ta odbyła się przy końcu ubiegłego roku w Irlandii i przedyskutowane na niej zostały trzy następujące problemy badawcze:

1. Problem nadmiernego rozbudowania potencjału łowczego w Europie w stosunku do istniejących możliwości połowowych. Stwierdzono m.in., że polityka zarządzania zasobami powinna być oparta o rzetelną informację i dane uwzględniające różne współzależności występujące pomiędzy poszczególnymi sektorami przemysłu rybnego. Również aspekty środowiskowe, biologiczne, prawne łącznie z ekonomicznymi i socjalnymi powinny być uwzględniane w przyszłych badaniach.

2. Wspólny Rynek Europejski i zagadnienia pogłębiającego się deficytu w handlu rybami z krajami trzecimi. Uczestnicy konferencji wyrazili pogląd, że utrzymywanie obecnych barier, także w handlu rybami i przetworami, nie jest najlepszym sposobem kontroli przepływu towarów.

3. Różne sposoby wykorzystywania wód przybrzeżnych i zarządzania znajdującymi się tam zasobami ryb. Stwierdzono m.in., że poszczególne kraje rozwijają na tych wodach hodowlę ryb morskich i intensyfikują eksploatację znajdujących się tam zasobów, co nieuchronnie prowadzi do konfliktu z innymi użytkownikami. Dotychczasowe, różne praktyki i sposoby wykorzystywania tych wód powinny zostać — zdaniem uczestników konferencji — poddane ocenie i powinno się również opracować alternatywne systemy zarządzania zasobami znajdującymi się na wodach przybrzeżnych jak również optymalnego wykorzystywania tych akwenów.

A. G.

Wspólny system cen ryb w EWG (2)

Jak wspomniano w poprzednim odcinku, w praktyce jednak poszczególne organizacje producentów stosują ceny wycofania ustalone przez Komisję Wspólnoty. Wysokość rekompensaty finansowej uzależniona jest więc od ilości wycofanych ryb z obrotu. Przykładowo 85% ceny wycofania przyznaje się rybakowi (lub danej organizacji producentów), który wycofa z obrotu mniej niż 5% przeznaczonych do sprzedaży ryb, 70% tej ceny przysługuje tym, którzy wycofają od 5 do 10% i dalej odpowiednio 55% dla tych, którzy wycofają od 10 do 15%, a tylko 40% dla tych, którzy wycofają z obrotu od 15-20% ryb przeznaczonych do sprzedaży. Należy podkreślić, że nie przysługują żadne rekompensaty tym, którzy wycofają z obrotu więcej niż 20% przeznaczonych do sprzedaży ryb. Ma to stanowić bodziec, a jednocześnie swoisty środek przymusu dla rybaków, aby starali się racjonalizować swoje połowy i dostarczali do portu tyle ryb, ile — przy danym popycie efektywnym — mogą ich kupić konsumenci i przetwórcy. Ma to więc zapobiegać marnotrawstwu zasobów.

Należy przypomnieć, że w stosowanym od 1981 r. systemie wypłacano rekompensaty niezależnie od ilości wycofywanych ryb z rynku.

Innymi słowy im więcej ryb (ale nie więcej niż 20%) jest wycofanych z rynku, tym rybacy, za pośrednictwem swoich organizacji, otrzymują mniejszy zwrot wydatków poniesionych na ich produkcję (połowy). System ten działa tylko w tych regionach Wspólnoty, gdzie istnieją organizacje producentów. Dla rybaków nie zrzeszonych w tego rodzaju organizacjach nie przysługują żadne zwroty nakładów z tytułu wycofania ryb z rynku.

Dla pewnych, wycofanych z obrotu produktów przewidziano specjalną dopłatę (premię), jeśli ich ilość nie przekracza 15% ogółu tych produktów przeznaczonych do sprzedaży w ciągu całego roku przez daną organizację producentów. Wspomniana premia przeznaczona jest na pokrycie kosztów solenia, suszenia lub mrożenia tych ryb, które występują w nadmiarze i których produkcja przewyższa popyt (przykładowo taką premię wprowadzono m.in. dla śródziemnomorskich sardynek i sardeli).

Oprócz systemu rekompensat związanych z wycofaniem z rynku pewnej części ryb istnieje również system subsydiowania eksportu ryb. Władze Wspólnoty starają się w ten sposób zniwelować różnice między ceną ryb obowiązującą na rynku EWG a ceną obowiązującą na rynku światowym. Dopłatami tymi objęty był do 1983 r. wyłącznie eksport makreli.

Jak wyżej wspomniano wprowadzenie mechanizmu cen wycofania miało na celu stabilizację rynku. W latach siedemdziesiątych i na początku lat osiemdziesiątych, ceny ryb w krajach EWG obniżyły się i znaczne ilości ryb musiano każdego roku wycofywać z obrotu. We wrześniu 1981 r. Parlament Europejski ujawnił szokujący fakt wycofania z rynku w 1980 r. aż 100 tysięcy ton ryb, które zostały zniszczone. Był to przykład ogromnego marnotrawstwa cennych zasobów, który skłonił Komisję Wspólnoty do wydania bardziej rygorystycznych, omówionych wyżej przepisów dotyczących wypłacania re-

kompensaty tylko do maksymalnej ilości 20% wycofanych ryb z obrotu.

Ogólnie rzecz biorąc omówiony system rekompensat, nie jest tak kosztowny jak np. wspólna polityka rolna. Wynika to z faktu, że w krajach Wspólnoty jest o wiele mniej rybaków niż rolników i ci pierwsi mają znacznie mniejsze wpływy polityczne niż dobrze zorganizowane lobby farmerów. Ponadto popyt na ryby w krajach Wspólnoty utrzymywał się w całym omawianym okresie na stosunkowo wysokim poziomie i w ostatnich paru latach wzrastał, natomiast — w odróżnieniu od rolników rybacy mieli i nadal mają dosyć ograniczone możliwości stałego zwiększania produkcji, gdyż to szybko doprowadziłoby do znacznego zmniejszenia zasobów ryb na głównych łowiskach Wspólnoty. Innymi słowy taka polityka ciągłego forsowania wzrostu wydajności i produkcji — jaką realizuje Wspólnota w przypadku wspólnej polityki rolnej — okazałaby się w przypadku rybołówstwa polityką krótkowzroczną i szkodliwą, z punktu widzenia rozwoju tego sektora w dłuższym okresie.

Z wyjątkiem wspomnianych kilku lat z przełomu 1970-1980 nie notowano w ramach Wspólnoty zbytnej nadprodukcji ryb. Na odwrót, jak potwierdzają to dane zawarte w tabeli, kraje Wspólnoty stawały się coraz bardziej zależne od importu ryb z krajów trzecich. O ile jeszcze w 1982 r., a więc na rok przed wprowadzeniem w życie omówionej WPR stopień samowystarczalności Wspólnoty w zakresie zaopatrzenia w ryby wynosił 83%, to już w 1989 r. wskaźnik ten wynosił 69%, a w 1991 r. — według wstępnych danych — tylko 61%. Sytuacja ta stwarza korzystne perspektywy dla wielu eksporterów ryb do krajów Wspólnoty, w tym także i dla naszego kraju. W ostatnim bowiem czasie nasiliły się żądania zniesienia ceł importowych, co motywowane jest właśnie drastycznym spadkiem dostaw, szczególnie ryb białych, z własnych połowów, w tym szczególnie dla zakładów przetwórczych, które uzależnione są aż w 80% od dostaw tych gatunków z krajów trzecich.

Adam Gwiazda

Kształtowanie się podaży ryb i przetworów w 12 krajach Wspólnoty (w tys. ton relacji pełnej).

Wyszczególnienie	1982	1984	1986	1988	1990	1991*	1992
Połowy floty EWG ^b	6881	6882	7022	7176	6533	6445	6485
Nie na cele konsumpcyjne (mączka, olej)	2206	1903	1868	2269	1659	1459	1459
Połowy ryb na cele konsumpcyjne	4675	4979	5154	4907	4874	4986	5026
Import (z krajów trzecich) ^a	2062	2174	2562	3380	4109	4481	4887
Podaż ogółem	6737	7153	7716	8287	8983	9467	9913
Eksport (do krajów trzecich) ^a	1082	1049	1296	1271	1432	1453	1471
Podaż na cele konsumpcyjne	5655	6105	6420	7016	7551	8013	8442
Podaż ogółem (w kg per capita)	21	22	24	25	27	27	29
w tym: % z połowów własnych EWG	69	70	67	59	54	53	51
% z importu z krajów trzecich	31	30	33	41	46	47	49
Dostawy na rynek (w kg per capita)	18	19	20	22	23	23	24
Samowystarczalność EWG w %	83	82	80	70	65	62	60

*Szacunki,

^bSzacunki dla 1991, 1992,

^aWyłączając mączkę i olej waga produktów (przetworów) przeliczona na wagę żywą.

Polska — kraje EFTA: handel rybami

Od początku bieżącego roku nabrały tempa negocjacje Polski z krajami EFTA poświęcone zawarciu umowy o wolnym handlu. Podobnie jak w przypadku zawarcia przez Polskę w październiku 1991 r. umowy o stowarzyszeniu ze Wspólnotami Europejskimi, również i tu największe trudności występują w sprawie obrotów produktami rybołówstwa. Kraje EFTA zgadzają się na stosowanie wobec Polski tzw. zasady asymetrii i oczywiście nie nalegają już na otwarcie rynku naszego kraju i całkowite zniesienie (w oparciu o zasadę wzajemności) ceł. Domagają się jednak podobnych warunków, jakie obowiązują od 1 marca br. w stosunkach gospodarczych między Polską i krajami EWG.

Ogólnie rzecz biorąc, kraje EFTA zainteresowane są promocją swojego eksportu nie tylko towarów przemysłowych, lecz także produktów rolnych, a szczególnie ryb i przetworów. Porównanie danych zawartych w tabeli 1 pozwala dostrzec ponad 5-krotną różnicę między wartością naszego eksportu i importu ryb z krajów EFTA. W ostatnim roku wzrósł szczególnie import ryb z Islandii i Norwegii. Oba te kraje mają spore trudności z wyeksportowaniem swoich nadwyżek i stąd duży nacisk z ich strony na wynegocjowanie z Polską możliwie najbardziej korzystnych warunków ułatwiających ekspansję eksportową.

**Tabela 1. Handel Polski z krajami EFTA
rybami i przetworami w 1991 r. (w dolarach USA)**

Wyszczególnienie	Eksport	Import
Austria	271 826	59 478
Finlandia	273 250	36 500
Norwegia	808 070	10 449 824
Szwecja	432 333	1 521 500
Islandia	1 526 599*	10 475 250
Szwajcaria	680 614	—
Razem	3 992 692	22 542 552

*Dane dla 1990 r.

EFTA (Europejskie Stowarzyszenie Wolnego Handlu) wbrew swojej nazwie nie jest ugrupowaniem popierającym wolny handel, lecz forsującym eksport swoich towarów. Także w dziedzinie rybołówstwa i handlu rybami poszczególne kraje EFTA chronią swój rynek przede wszystkim przed importem tańszych (ze względu na niższe płace) przetworów rybnych. Przykładowo Austria broni się, za pomocą wyższych stawek celnych, przed importem ryb wędzonych, chroniąc w ten sposób miejsca pracy w swoich ponad 160 wędzarniach. Kraj ten importuje prawie wyłącznie ryby świeże i mrożone, które następnie przetwarza. Austria, podobnie jak Szwajcaria oraz Finlandia, niewiele sprzedaje na naszym rynku, natomiast pozostałe kraje EFTA importują z Polski wielokrotnie mniej w porównaniu do wartości swojego eksportu ryb na nasz rynek. Dlatego też kraje te chciałyby wynegocjować szybką obniżkę naszych cel importowych, natomiast władze polskie zgadzają się na ich stopniową obniżkę — począwszy od 1995 r. o 20% rocznie. Nie zgadzają się na powiązanie kwestii regulacji obrotu handlowego rybami i przetworami z zawarciem odpowiedniego porozumienia w spra-

Tabela 2. Obroty handlowe polskich firm rybackich z krajami EFTA w 1991 (w dolarach USA)

Wyszczególnienie	Struktura geograficzna	Eksport	Import
ZR Gdańsk	Szwecja	—	490 272
Dalmor	Szwecja	420 799	420 592
	Norwegia	11 200	—
	Szwajcaria	134 110	—
Transocean	Szwecja	80 687	199 412
Koga	Szwecja	—	100 000
	Islandia	—	1 000 000
Korab	Szwecja	468 363	243 00
	Norwegia	—	494 636
Kuter	Norwegia	—	464 385
Szkuner	Szwecja	330 000	160 586
	Islandia	—	718 181
Rybex	Szwecja	443 000	682
	Norwegia	487 000	2 392 000
	Finlandia	—	150 000
	Austria	930 000	350 000
	Szwajcaria	441 000	—
Eurofish	Norwegia	—	298 000
Razem		3 746 159	8 163 064

wie handlu produktami rolnymi. Najwięcej jednak kontrowersji w toczących się obecnie między Polską i krajami EFTA negocjacjach budzi kwestia rozmiarów i charakteru pomocy udzielanej przez państwo poszczególnym branżom i przedsiębiorstwom, w tym także rybołówstwu i przemysłowi rybnemu. Od pomyślnego wyjaśnienia tych wątpliwości zależy termin zakończenia i końcowy efekt obecnych negocjacji. Zdaniem przedstawicieli Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej negocjacje te zakończą się podpisaniem układu z krajami EFTA przy końcu maja lub na początku czerwca br.

A. G.

Zmiany w strukturze spożycia darów morza w USA

Stany Zjednoczone są jednym z największych eksporterów i importerów ryb i przetworów. Stąd duże zainteresowanie budzą wszelkie zmiany, jakie zachodzą na tym rynku. Według obliczeń Amerykańskiego Narodowego Instytutu Rybackiego spożycie najbardziej popularnych w tym kraju gatunków kształtowało się w 1990 r. następująco:

	w funtach per capita
tuńczyk	3,70
krab	2,20
dorsz	1,38
mintaj	1,27
łosoś	0,73
sum amerykański	0,70
małże piskolazy	0,61
flądra/sola	0,57
przegrzebki (muszle)	0,30
mięso z krabów	0,29

Spośród w.wym. dziesięciu głównych gatunków zarówno tuńczyk, jak i krab, dorsz i mintaj utrzymały swoje cztery pierwsze miejsca w porównaniu do 1989 r. Na piątym miejscu znalazł się łosoś, co było wynikiem zarówno intensyfikacji hodowli tego gatunku, jak również utrzymania dosyć konkurencyjnych cen, w tym szczególnie na konserwy z łososi. Na wymienione wyżej 10 gatunków przypadało w 1990 r. 75% spożycia wszystkich ryb i przetworów (15,5 funtów, tj. około 8 kg per capita). Jednak w 1989 r. udział pierwszej dziesiątki tych produktów w całkowitej konsumpcji ryb i przetworów był większy. Świadczy to o poszerzeniu struktury spożycia darów morza w USA, gdzie konsumenci coraz częściej kupują mało znane gatunki ryb i skorupiaków oraz wytwarzane z nich nowe produkty.

opr. A. G.

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim
wg FAO/Globefish 15 marca 1992

Forma	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia	Trendy rynkowe
		oryginalna	USD			
DORSZ świeży, patroszony	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 4,10 NLG 4,90 NLG 5,50 NLG 5,40 NLG 5,10	2,19 2,62 2,94 2,89 2,73	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek: stabilny Podaż: umiarkowana Popyt: mały
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs	FRF 27,00	4,78			
filety b/sk. przekładane mrożone w morzu			5,18	Francja (cif)	Islandia	
bloki filet. b/sk. b/ości przekładane	16,5 lbs	PTAS 360	3,45	Hiszpania (ze statku)	Północny Atlantyk	
MINTAJ bloki filet. b/sk. b/ości	16 lbs		2,20	Wielka Brytania (cif)	Singapur	Rynek: umiarkowany Podaż: dobra Popyt: mały
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lbs		2,70	Holandia (cif)	Polskie statki	
HALIBUT grenlandzki odgl. patr.	< 500 g/szt. 500-1000 1000-2000 > 2000	ESC 250 ESC 290 ESC 310 ESC 330	1,78 2,06 2,20 2,35	Portugalia (fob)	Statki portugalskie	Rynek: ubogi Podaż: mała Popyt: niski
ŚLEDŹ cały, świeży	3-4 szt./kg 4-5 szt./kg	DEM 1,38 1,45	0,83 0,87	RFN (cif) (bez cła)	Norwegia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
cały, mrożony na morzu	3-5 szt./kg 6-8 szt./kg	NLG 1,00 NLG 0,75	0,53 0,40	Holandia (fob)	Holandia	
MAKRELA cała	200-400 g/szt. 400-600 g/szt. > 600 g/szt.		0,35 0,45 0,75	Holandia (fob)	Norwegia	Rynek: prawie stabilny Podaż: dobra Popyt: ograniczony
OSTROBOK cały, mrożony	5-7 szt./kg > 20 cm szt. 18-20 cm szt.		0,28 0,31 0,29	Holandia (fob) dla rynku jap. dla rynku afryk. dla rynku afryk.	Holandia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
SZPROT cały, mrożony, bloki	35-45 szt./kg 60-80 szt./kg	NLG 1,40 NLG 0,90	0,75 0,48	Holandia (cif)	W. Brytania	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
KALMAR Loligo, cały świeży	< 200 g/szt. 200-500 > 500	GBP 1,00 GBP 2,00 GBP 2,80	1,72 3,45 4,83	W. Brytania dla rynku hiszpańskiego	W. Brytania	Rynek: stabilny Podaż: mała Popyt: mały
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową patroszony	2-3 kg/szt. 3-4 4-5 5-6	DEM 9,45 DEM 10,25 DEM 10,50 DEM 10,50	5,69 6,17 6,32 6,32	RFN (cif) (bez cła)	Norwegia	Rynek: umiarkowany Podaż: obfita Popyt: umiarkowany
PSTRĄG tęczowy świeży mięso normalne łososiowe	250-350 g/szt.	= LIT 3550 = LIT 4000	2,99 3,21	Włochy (fob) od producenta	Włochy	Rynek: umiarkowany Podaż: obfita Popyt: umiarkowany
patroszony	180-220 g/szt.	= LIT 5200	4,17			
WĘGORZ świeży	150-200 g/szt. 200-350	= LIT 12000 = LIT 15000	9,63 12,04	Włochy (fob)	Włochy	Rynek: umiarkowany Podaż: dobra Popyt: umiarkowany

RYBACY WIELKIEGO i MAŁEGO MORZA

(1)

Kaszubi od niepamiętnych czasów trudnili się rybołówstwem. Świadczą o tym wykopaliska archeologiczne, gdzie znajdowano pełno łusek ryb i to nie były jakich, bo były wśród nich jesiotry, łososie, szczupaki — sztuki po trzy metry długości.

Jeszcze w czasach pogańskich rybacy kaszubszy znali ryby morskie i rzeczne. Już wówczas pospolite były śledzie. W XIV wieku w spisach potraw znanych na wybrzeżu figurują łososie, węgorze, sielawy, jesiotry, szczupaki, karasie i inne. Na Pojezierzu Kaszubskim od dawien dawna prowadzono hodowlę ryb. Długosz wysławia ten zwyczaj zakładania stawów rybnych i sadzawek, przez co ułatwiano ludności zachowanie produktów.

Połowę morską w dawnych czasach uprawiano z łodzi klepkowych, którym rybacy wypływali na Wielkie i Małe Morze oraz na Zalew Wiślany. Tego rodzaju łódzie wręgowo — klepkowe wydobyto w rejonie Gdańska, w okolicach Łeby i Chabrowa, koło Mechlinek, we Fromborku. Dębowe łódzie przy 11 metrach długości mogły w swych dwóch ładowniach pomieścić do 3500 kg. Załogę ich stanowiło 20 wioślarzy rybaków, którzy łowili ryby za pomocą sieci.

Z relikwów dawnego fachu rybackiego Kaszubów odszukano wśród wykopalisk w Gdańsku dwa zwoje liny, kleszczki do wiązania i szelki do wyciągania sieci. Znalazło się też dwieście sześćdziesiąt dziewięć pływaków różnej wielkości, przeważnie jednak dużych, od niewodów. Widnieją na nich znaki własnościowe — merki, po których rybacy poznawali swoje sieci zastawione w morzu. "Merki nie łąż" — mówiono. Były one dla rybaków tym, czym herby dla szlachty. Na przykład na nagrobku żony wójta helskiego Dawida Jeske z roku 1646 jest umieszczony merk Jesków, niby herb rybacki. Merki przechowywano w rodzinie z pokolenia na pokolenie. Choć ich nie było urzędowo rejestrowane, poważano ich tożsamość na całym wybrzeżu kaszubskim.

W XVII i XVIII wieku szkutnicy Gdańska, Elbląga, Pucka, Tolkmicka budowali ciężkie, masywne, o dużej stateczności i wielkiej powierzchni żagla łódzie rybackie do 8 metrów długości. Na dziobie miały one zdejmowany fokmaszt. Do odmiany tego typu należały łódzie niewodne, zwane półbarkasami o rejonowym ożaglowaniu oraz barkasy, łódzie rybackie o długości do 10 metrów i o powierzchni żagla rejonowego około 50 m².

W połowie XIX wieku rybacy kaszubszy łowili z kutrów czyli batów. O tych połowach opowiada Augustyn Necel w powieści "Kutry o czerwonych żaglach".

W XIX wieku było kilka ośrodków rybackich na wybrzeżu. Należały do nich Półwysep Helski, Rewa, Władysławowo, Swarzewo, Puck. Miejscowości te były od najdawniejszych czasów osadami na wprost rybackimi. Mieszkańcy tytułowali się między sobą "obywatel żeglarz" albo "obywatel rybak". Rybacy byli bardzo pobożni. Wyprawiając się na połów polecali się opiece Św. Antoniego, patrona w podróży morskich.

Rybacy z półwyspu na rejsie do Gdańska orientowali się na Kępę Oksywską, rozpadliny redłowskie i wieżę mariacką. W czasie mgły sterowali na kompas. Dystans z Jastarni do Nowego Portu, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych pokonywali w 3 godziny. Przy złej pogodzie podróż przeciągała się nawet do 14 godzin. Po sprzedaży ryb czyniono zakupy w Gdańsku i wieczorem udawano się do Jastarni z powrotem.

Stanisław Tarnowski wspomina (1881), że w wioskach rybackich był zwyczaj, że pod wieczór cała jej ludność wylegała na brzeg morza oczekując powrotu łódek z połowem. Każda rodzina otaczała wówczas swoją łódź, każdą rodzinę gromada ubogich, którym rybak coś ze swego połowu użyczał.

Przez wieki sposób łowienia ryb ulegał stosunkowo małym zmianom. Rybacy kaszubszy ograniczali się głównie do połowów przybrzeżnych używając sieci i niewodów. Znali przekazywane z pokolenia na pokolenie dane dotyczące rozmieszczenia podwodnych ławic i tam zarzucaли sieci. Rybacy znali rozmieszczenie ryb na Wielkim i Małym Morzu. Zatoka Pucka w dużym stopniu pozbawiona specyficznego akwafau. Poławiano w niej głównie gatunki ryb silnie wysłodzonych wód słonawych, m.in. płocie, leszcze, okonie, szczupaki, które na Wielkim Morzu trafiały się rzadko. Tam natomiast górował szprot, śledź i dorsz, pojawiał się węgorz. W Zatoce Puckiej w okresie tarła w listopadzie — grudniu pojawiała się sieja bałtycka, cenna ryba żyjąca w otwartych wodach Bałtyku. Co roku wędrowały wiosną na tarło łososi i troć. Łososiom i trociom towarzyszyły zwykle inne ryby — certa, kleń, lipień, minog wędrujące na tarło. Wtedy kto żył wyruszał w kierunku ujść rzek, a zwłaszcza Wisły.

Śledź był królem ryb, gdyż dawał 40% połowów. Był rybą tłustą, nadającą się do

spożycia w stanie świeżym lub po zakonserwowaniu w soli. Metody solenia śledzi stopniowo doskonalono. Metoda odgardlania śledzi i przechowywanie ich w beczkach z laką śledziową, po uprzednim obsypaniu suchą solą przyjęła się również na Wybrzeżu Kaszubskim w XVI wieku. Odtąd śledź stał się rybą poszukiwaną w głębi kraju.

Rybołówstwo śledziowe i handel tymi rybami przyniosły znaczne zyski mieszkańcom gdańskim. Potęgą materialną Gdańsk została zbudowana nie tylko na eksporcie produktów rolnych i drzewa z Polski, lecz również na "ościach śledziowych". Metody konserwowania śledzi doskonalono przez wędzenie na zimno i na gorąco. Śledzie wędzone na gorąco zwano w Niemczech Bückling, stąd w Polsce powstała nazwa pikling. Na zimno wędzono śledzie w Szkocji, Anglii, krajach skandynawskich. Zwyczaj ten przyjął się na polskim wybrzeżu.

W czasie połowów rybacy musieli zważać na warunki atmosferyczne. Szczególnie zwracali uwagę na wiatry. Południowa Zyda przynosiła deszcz, a West zapowiadała liche połowy. Przyjacielem rybaków był wschodni Żywnik, wpędzający ryby do sieci. Groźny był Szalinc, wysłannik diabła, zapowiadający sztorom. Należało wtedy przerwać łowy i zmykać do portu.

Rybacy kaszubszy do połowy XVII wieku łowili węgorze w sieci. Od 1615 roku zaczęli używać do tego żaków, które wprowadził w Polskę Jakub Kluge z Chałup. Połów węgorzy odbywał się podczas ciemnych wrześniowych i październikowych nocy przez cały tydzień, nawet w soboty i niedziele. Często przynosił wielkie korzyści podobnie jak połów łososi. Szwedzi i Duńczycy nauczyli Kaszubów łowić łososie za pomocą sieci pływających oznaczonych merkami. Do połowu używano wielkich niewodów — laskornów, które wyciągało z morza równocześnie 26 lub 18 rybaków. Stosunkowo późno rybacy helscy poznali sposób łowienia łososi na pełnym morzu przy pomocy pływających wędek.

Rybacy byli, podobnie jak inni ludzie morza, przesadni. Wierzyli w duszka opiekunczego karzeika Klabaternika, który gdy statek lub łódź rybacka tonęły, skakał z pokładu do morza. Na wybrzeżu słowińskim rybacy z Boleńca podczas sezonu połowowego obozowali poza osadą przez dwa miesiące. Do swojej "sicy" nie wpuszczali kobiet, ponieważ wierzyli, że mogą one zapeszyć dobre połowy.

Wacław Zarzycki

MORSKI Układ Zbiorowy Pracy

Ustawa z 23 maja 1991 r. o pracy na morskich statkach handlowych po raz pierwszy stworzyła możliwość zawierania morskiego układu zbiorowego pracy dla jednego armatora. Regulacja ta podkreśla nie tylko różnice istniejące między zawodamiorskimi i lądowymi, ale również różnice wynikające z rodzaju żeglugi. Zatem każdy armator (lub grupa armatorów reprezentujących podobne interesy) może opracować morski układ zbiorowy pracy z uwzględnieniem swoich potrzeb. Opracowania takiego układu mogą dokonać również związki zawodowe działające u armatora. Stronami tego układu bowiem są armator i związki zawodowe. Układ ten powinien być zawarty w ciągu 12 miesięcy od wejścia w życie ustawy (tzn. do dnia 9 października 1992 r.) i niezwłocznie przedstawiony do rejestracji Ministrowi Pracy i Polityki Socjalnej, który w ciągu 30 dni zarejestruje go, bądź odrzuci, o ile jest niezgodny z prawem.

Ustawodawca wiele uwagi poświęcił na określenie zasad i sposobu tworzenia układu, nie tylko pod względem formalnym, ale nade wszystko określił zasady merytoryczne — czym strony powinny się kierować przy tworzeniu takiego układu i co mają uczynić, kiedy natrafią na przeszkody przy określaniu jego treści.

Wydaje się, że najistotniejszą normą prawną z tego zakresu jest określenie obowiązku prowadzenia odpowiedzialnych rokowań. Co to znaczy w praktyce? Oznacza to, iż strony zanim przystąpią do rokowań, albo w ich trakcie (a z inicjatywą rokowań wystąpić może każda ze stron, przy czym strona druga nie może odmówić ich podjęcia) powinny dokładnie zorientować się w sytuacji prawno-ekonomicznej drugiej strony, aby spełnić wymóg uwzględnienia i poszanowania jej słuszych interesów. Nie można zatem stawiać żądań niemożliwych do zrealizowania oraz nie można określać treści tego układu poniżej uprawnień wynikających z przepisów prawa pracy. Aby te warunki spełnić, potrzeb-

na jest rzetelna informacja o stanie ekonomicznym przedsiębiorstwa oraz znajomość uprawnień pracowniczych. W celu uzyskania tych informacji, lub ich uwiarygodnienia, strony mogą powoływać ekspertów i komisje rozjemcze, o ile zaistnieje konflikt lub różnica poglądów w zakresie interpretacji danych ekonomicznych lub norm prawnych. Dotyczy to szczególnie oceny takich zagadnień jak system płac przy uwzględnieniu kondycji finansowej przedsiębiorstwa.

Ustawodawca przewidział również trudności, na jakie strony mogą natrafić przy zawieraniu takiego układu i dlatego trudność tę „rozłożył na raty”. Mianowicie uznał, że strony nie mogą odmówić zawarcia częściowego morskiego układu zbiorowego pracy. Część układu, co do których strony nie wniosły zastrzeżeń, nie podlegają dalszym negocjacjom i uważa się je za wiążące obie strony. W ten sposób — o ile nie dojdzie do jego zawarcia w całości — układ powinien być zawierany częściami, aż do określenia pełnej jego treści.

Po zawarciu takiego układu strony mają obowiązek dalej ze sobą współpracować, tzn. dokonywać okresowych ocen funkcjonowania układu i wprowadzać do niego zmiany w razie potrzeb. Należy jednak podkreślić, że każda zmiana musi odbyć się w takim samym trybie jak przy ustalaniu treści układu w fazie jego zawierania.

Wreszcie układ można, jak każdą umowę, rozwiązać za zgodą stron w każdym terminie, albo z upływem okresu wypowiedzenia dokonanego przez jedną ze stron i ewentualnie przystąpić do nowych rokowań.

W konkluzji należy zaznaczyć, że przy stosowaniu norm prawnych dotyczących morskiego układu zbiorowego pracy, w pierwszej kolejności (z obowiązkiem jej zachowania) sięgamy do ustawy o pracy na morskich statkach handlowych, następnie — w razie wątpliwości — stosujemy przepisy kodeksu pracy, a następnie kodeksu cywilnego.

W ten sposób zrealizujemy regułę, że w zakresie nie uregulowanym w ustawie do stosunków pracy na statkach stosuje się przepisy powszechnego ustawodawstwa pracy.

Danuta Kilian-Surdykowska

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie w lutym 1992 r. (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		14.02.	29.02.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz z/gł	M 33—44 cm	16 000	14 500	14 500	15 000
	S 44—70 cm	17 500	16 000	16 000	17 500
	D pow. 70 cm	15 000	14 000	14 000	15 000
Śledź cały	BD I	5 500	4 500	4 500	5 000
	D I	5 000	4 200	4 200	4 500
	S I	4 000	3 200	3 200	3 500
Szprot	TDA I (pow. 12 cm)	2 600	2 500	2 500	2 600
	TA I	1 600	1 000	1 500	1 600
	TB I	1 500	900	1 400	1 500
	TC I	1 400	800	1 300	1 400
Flądra	cała D I	3 000	2 000	2 000	2 000
	cała M I	—	—	—	—
	odgardl. D I	4 000	3 000	3 000	3 000
Turbot	D I	22 000	16 000	18 000	22 000
	M I	9 000	7 000	9 000	9 000
Łosoś	D I	32 000	32 000	32 000	—
	S I	24 000	24 000	24 000	24 000
	M I	16 000	16 000	16 000	16 000
	wybrakowane	12 000	12 000	12 000	12 000
Odpady	twarde	250	250	250	250
	mieszane	150	150	150	150
	śledziowe	100	100	100	100
Wątroba	konsumpcyjna	1 800	1 000	1 000	1 800
	niekonsumpcyjna I	500	500	500	500
	niekonsumpcyjna II	300	300	300	300
Ikra świeża	I	15 000	15 000	15 000	15 000
	II	10 000	10 000	10 000	10 000

Giełda rybna we Władysławowie

W porównaniu ze styczniem w cenach skupu ryb na giełdzie we Władysławowie obserwujemy niewielkie zmiany lub stabilność w odniesieniu do łososi, dorszy oraz wątroby i ikry dorszowej. Natomiast większe wahania cen wystąpiły w skupie ryb śledziowych i płaskich. Na przykład różnice między ceną maksymalną i minimalną na śledzie wynosiły 20-25%, na szprota około 40% (z wyjątkiem TDA I) oraz na ryby płaskie 25-30%.

W porównaniu do cen skupu z końca stycznia, na koniec lutego notujemy:

— w skupie dorsza zmiany minimalne, chociaż w trakcie miesiąca następowały pewne wahania,

— w skupie śledzia nastąpił wzrost ceny o 11% za BD I i o 16,7% za S I,

— w skupie szprota wzrost ten wyniósł w zależności od asortymentu od 6,7% do 7,7%,

— ceny na flądę spadły z 3500 zł do 2000 zł za całą D I i z 4500 zł do 3000 zł za odgardloną D I,

— nastąpił znaczny wzrost ceny turbota: w klasie D I o 37,5% i za M I o 28,6%.

Z.P.

PROJEKT INMARSAT DLA ISLANDII

Pragnąc przybliżyć polskiemu czytelnikowi interesujące rozwiązania organizacyjne rybołówstwa chcielibyśmy pokazać na przykładzie Islandii, jak nowoczesne środki techniczne, tym razem w zakresie komunikacji, mogą zrewolucjonizować jego funkcjonowanie.

Rybacki Wspólnoty europejskiej pytani, jak się ma biznes, odpowiadają na ogół, że gorzej być nie może wobec restrykcji nałożonych na nich przez ich władze krajowe oraz Komisję Wspólnoty w formie limitów połowowych oraz ograniczeń nakładu i potencjału połowowego. Z drugiej strony władze rybackie narzekają na trudności w wyegzekwowaniu tych ograniczeń.

Czy istnieją środki techniczno-organizacyjne, które mogłyby pomóc rybakom sprzedawać rybę po godziwej cenie, a urzędnikom rybackim skutecznie kontrolować respektowanie nałożonych ograniczeń?

Pozytywną odpowiedzią na to pytanie może być system komunikacji satelitarnej Inmarsat-C, łączący statki rybackie z ich władzami z jednej strony a rynkami zbytu z drugiej.

Inmarsat-C ma znaczący udział w stworzeniu systemu komunikacyjnego dla rybo-

łówstwa Islandii, które dostarcza 75% produktów eksportowanych przez ten kraj. Społeczność morską Islandii ma już do swojej dyspozycji doskonałą komunikację w postaci radia VHF i telefonu komórkowego, pokrywająca strefę 60 mil morskich od brzegu. Ale potrzeby są większe. Gdy statek przebywa daleko od brzegów nie zawsze jest możliwe podawanie władzom morskim jego położenia, do czego jest zobowiązany dwukrotnie w ciągu dnia ze względów bezpieczeństwa. Brak komunikacji uniemożliwia także uzyskanie informacji o rynkach w różnych portach.

Istnieje kilka innych aspektów działalności rybaków, które mogłyby być usprawnione przez bardziej niezawodną komunikację. Chodzi tu m.in. o składanie raportów połowowych przez statki, co jest wymagane przez Ministerstwo Rybołówstwa w związku z ochroną zasobów i zarządzaniem kwotami eksportowymi.

Każdy statek, według projektu "Hooksat", jest wyposażony w odbiornik nawigacyjny GPS (Global Positioning System), nadajnik Inmarsat-C oraz komputer. Dane wysyłane ze statku na brzeg wychodzą z terminalu Inmar-

sat-C, przechodzą przez satelitę do stacji naziemnej w Danii, a następnie przez skandynawską sieć X.25 do Islandii. Kierunek brzeg - statek dane przebiegają w odwrotnej kolejności. Informacje o pozycji statku są przekazywane automatycznie do komputera w SAR w Reykjaviku.

Funkcjonuje już informacja poprzez Inmarsat-C, przekazywana dwa razy dziennie, o przewidywanych cenach ryb. Dane o cenach pochodzą z Fishfax Data Base, które rejestruje ruch cen w różnych portach świata. W przyszłości statek będzie mógł sam zapytać centrum o ceny i poziom dostaw w różnych portach.

"Hooksat" wykorzysta również doświadczenia projektu Infotish, sponsorowanego przez Nordisk Industry Fund, który opracował system tele-aukcji. Statek może przekazać raport o połowach do systemu aukcyjnego, który wystawi potłów do sprzedaży, kiedy statek będzie jeszcze przebywał na morzu. Podana z wyprzedzeniem dokładna informacja o wyładunku (czas, miejsce, ilość, gatunek i wielkość ryby, obróbka wstępna) pomoże kupcom znaleźć dokładnie taki towar, jakiego potrzebują.

Islandcy rybacy są zobo-

wiązani podawać raporty połowowe każdego miesiąca w formie bardzo szczegółowego dokumentu z wieloma danymi (ilość każdego gatunku ryb, data i miejsce wyładunku, pozycję, szybkość, czas trałowania, narzędzie połowowe, pogoda, temperatura wody i kierunek wiatru dla każdego trawu). "Hooksat" pozwoli na cotygodniowe zestawienie i wysłanie danych do centrum przy ograniczeniu pracy "papierkowej". Centrum będzie mogło szybciej podejmować decyzje odnoszące się do ochrony zasobów, czy też kwoty eksportowej, zapobiegając przesyceniu rynków w poszczególnych portach i drastycznym wahaniom cen.

Elastyczność systemu umożliwiła zarówno rybakom, jak i władzom wysoki stopień efektywności zarządzania. Korzystając z tego systemu można by przyjmować podania i wydawać licencje, informować statki o zmianach kwot połowowych i innych uregulowaniach, działać jako baza danych dostarczająca informacji o różnych gatunkach ryb i dozwolonych typach sieci czy przetwarzać dane statystyczne. Może to oznaczać prawdziwą rewolucję w gospodarce rybnej, jej lepszą efektywność oraz większy zysk dla przemysłu rybnego i rybaków. Skorzystają na tym również konsumenci.

(SJM)

(Na podstawie "Ocean Voice")

Europejska polityka rybacka "pełna dziur"

Pod takim tytułem ukazał się artykuł w znanym amerykańskim tygodniku naukowym "New Scientist".

Światowy Fundusz Ochrony Przyrody (WWF - World Wide Fund for Nature) oświadczył, iż zamierza wypracować nową politykę rybacką dla Wspólnoty Europejskiej. WWF opublikował we wrześniu 1991 r. sprawozdanie, którego autorem jest były urzędnik Wspólnoty. Michael Holden, który jeszcze do ubiegłego roku stał na czele ochrony rybołówstwa we Wspólnocie Europejskiej był w 1982 współautorem obecnej polityki rybackiej. Twierdzi on, że obecna polityka rybacka Wspólnoty Europejskiej jest niezdolna ochraniać zasoby rybne i rybaków. Głównym celem tej polityki była ochrona zasobów rybnych, lecz ostatecznie okaza-

ło się, że wszystkie europejskie stada rybne uległy zmniejszeniu. Polityka przyznawania poszczególnym krajom kwot połowowych tzw. TAC zaspokaja zapotrzebowanie tych krajów na rybę, lecz nie chroni europejskich stad rybnych. Kiedyś, gdy TAC na płamnika zostało osiągnięte, statki szły na połowy wiatlinka, lecz dziś łowią w dalszym ciągu płamnika ponad dopuszczalną w kwocie wielkość, a potem albo wyrzucają go martwego za burtę lub po prostu wyładują nielegalnie. Holden oświadczył, iż na 103 przypadki przyznania TAC przez komisję w roku 1991 tylko 39 z nich było opartych na kalkulacjach naukowych, bazujących na analizie populacji i wieku ryby. Pozostałe przypadki oparte były na zgadywaniu lub minionej praktyce

rybackiej z przeszłości. Jedynym lekarstwem w chwili obecnej według Holdena jest drastyczne zmniejszenie liczby statków rybackich i ograniczenie liczby rybaków.

Z artykułem tym koresponduje opublikowany w "Euro-fish Report" nr 369/91 raport Komisji Rybackiej Wspólnoty Europejskiej na rok 1992, który wymienia 6 głównych niedociągnięć obecnej polityki rybackiej Wspólnoty:

1. System TAC i kwot, wobec niedostatecznej kontroli zaangażowanego nakładu połowowego, doprowadził w swym efekcie do niekontrolowanego wykorzystywania przyznanego kwot, prowadzącego z kolei do wyrzucania do morza na dużą skalę ryby nie dopuszczanej do połowów.

2. System ten nie bierze pod uwagę wielogatunkowego przekroju połowów tj. mieszania się różnych gatunków ryb podczas połowów.

3. Brak zorganizowanego i wiarygodnego organu kontroli, nadzorującego przebieg połowów i przestrzeganie obowiązujących przepisów.

4. Wielkości ogólnych dopuszczalnych połowów (TAC) są oparte wyłącznie na bazie danych biologicznych i nie uwzględniają wielu innych, ważnych parametrów, które winny być również brane pod uwagę.

5. Wspólna polityka rybacka, chociaż zajmuje się szczegółowo problematyką poszczególnych sektorów gospodarczych, charakteryzuje się brakiem spójności powiązań logicznych pomiędzy nimi np. pomiędzy organizacją rynku rybnego a polityką strukturalną itp.

6. Za mało jest w polityce rybackiej troski o podejście społeczne do przedsięwzięć, ułatwiających proces restrukturyzacji przemysłu.

KRÓTKO ZE ŚWIATA

Rekordowe połowy Chin

Z wstępnych danych opublikowanych przez Ministerstwo Rolnictwa w Pekinie wynika, że w roku 1991 połowy ryb i innych organizmów pochodzenia morskiego wyniosły łącznie 13,2 miliona ton, co wysunęło ten kraj na pierwsze miejsce na świecie. W stosunku do roku poprzedniego (1990) połowy wzrosły aż o 1,2 miliona ton. Drugie miejsce na świecie prawdopodobnie przypadnie Japonii. Przyrost połowów chińskich nastąpił dzięki wzrostowi o 8,3% połowów floty dalekomorskiej, składającej się z 234 statków. Jednakże większość floty rybackiej Chin składa się z dużej liczby mniejszych jednostek – głównie sejnów okrężnicowych i statków połowiających tuka, które są w stanie eksploatować łowiska o głębokości nie większej niż 100 m. Dużą rolę w rybołówstwie chińskim odgrywa marikultura, której produkcja w roku 1991 wzrosła o 13,4%. Kraj ten jest jednym z przodujących na świecie w produkcji krewetek, dzięki rozwinięciu hodowli stawowej i jeziorowej; roczna ich produkcja wynosi 145 tys. ton.

FNI – Nr 2/92

Kryzys makrelowy w Europie

Brak środków dewizowych w byłych krajach bloku wschodniego pogрузił w chaosie europejski rynek ryb pelagicznych. Duże ilości makreli zostały skierowane na otwarty rynek, powodując gwałtowny spadek cen. Rybacy szkoccy nie mogą sprzedać makreli wobec utraty dotychczasowych rynków zbytu na tę rybę. W W. Brytanii usiłowano włączyć makrelę do pomocy żywnościowej dla byłego ZSRR, jednakże kraj ten nie wymienił produktów rybnych na liście swoich potrzeb.

W przeszłości ZSRR i kraje bloku wschodniego zabierały ponad połowę kwoty makrelowej przyznanej rybołówstwu brytyjskiemu. Według ostatnich doniesień, ceny na mrożoną makrelę spadły o 100 dolarów na tonie z dotychczasowej, wynoszącej 420 dolarów. W wyniku tej sytuacji, holenderskie przedsiębiorstwa zajmujące się mrożeniem makreli, zaniechały chwilowo zakupów tej ryby w portach Szkocji.

FNI – Nr 2/92

Ukraiński trawler – przetwórnia – na skałach

Należący do AZCZERRYBY w Kerczu na Morzu Czarnym ukraiński trawler–przetwórnia KARTLI, zbudowany w roku 1966 w dawnej NRD, został wyrzucony na skalisty brzeg u wybrzeży Szkocji podczas niezwykle silnego sztormu. Zginęło czterech członków załogi.

Na statku znajduje się ładunek 400 ton mrożonej makreli. Ekspersi ds. ratownictwa ocenili, iż uratowanie statku jest nieopłacalne, gdyż wartość złomu wycenili na 50 tys. funtów, natomiast koszt akcji ratowniczej wyniósłby ok. 1 miliona funtów.

FNI – Nr 2/92

Rosjanie łowią małże na Morzu Barentsa

Nowopowstałe przedsiębiorstwo VEGA zajmujące się eksperymentalnymi połowami na Morzu Barentsa zlokalizowane w Murmańsku, zorganizowało w oparciu o statek rybacki "Kołmykovo" próbną połowę nierybnych, dennych żywych organizmów takich jak: małże, przegrzebki, szkarłupnie, – w tym jeżowce, rożgwiazdy, ogórki morskie i szereg innych. Pierwsze próbną połowę dały pozytywny rezultat. Głównym przedmiotem połowów były małże. Po powrocie statku do Murmańska zorganizowano publiczną degustację "nowych" darów morza, która spotkała się z dużym zainteresowaniem. Przedsiębiorstwo VEGA LTD. podpisało z PINRO umowę dotyczącą przeprowadzenia przez ten instytut badań na temat oceny tych zasobów, wydajności połowowych i metod ich wydobywania z dna morskiego.

FNI – Nr 2/92

Drastyczne zmniejszenie TAC dla bałtyckiego dorsza

Rada Rybacka Wspólnot Europejskich zatwierdziła na rok 1992 wysokość TAC (ogólnie dopuszczalne połowy) dla poszczególnych rejonów i gatunków ryb, będących przedmiotem połowów tych państw.

Jeśli chodzi o Morze Północne, to zanotować tu można wzrost TAC dla śledzia, makreli i plamiaka i utrzymanie na niezmienionym poziomie w sto-

unku do dorsza. Natomiast TAC dla dorsza bałtyckiego uległo po raz pierwszy drastycznemu obniżeniu aż o 41,5%. EUROFISH REPORT, Nr 370/91

Subsydia dla rybołówstwa norweskiego

W wyniku porozumienia zawartego między rządem Norwegii i Stowarzyszeniem Rybaków Norweskich zostały przyznane subsydia dla rybaków na rok 1992 w następującej wysokości: 425 milionów koron norweskich zostanie przekazanych bezpośrednio sektorowi rybołówstwa, a ponadto 15 milionów koron na działalność związaną z oszczędnością energii oraz 20 milionów koron na promocję eksportu. W roku 1991 ogólna kwota przyznanych subsydium wyniosła 715 milionów koron. EUROFISH REPORT, Nr 370/91

Duńskie statystyki nie są fałszowane!

Duński minister rybołówstwa Kent Kirk zaprzeczył zdecydowanie krążącym plotkom, jakoby dane połowowe podawane przez duńskich rybaków miały być na dużą skalę fałszowane. Poleciał on przeprowadzenie szczegółowej kontroli w tych środowiskach i ośrodkach, które były posądzane o ten proceder. Kontrola ta – jego zdaniem – ma wykazać całkowitą bezpodstawność tych oskarżeń. Minister stwierdził również, iż oskarżenie rybołówstwa duńskiego o nieuczciwość w sprawozdawczości statystycznej bardzo niekorzystnie wpływa na przebieg negocjacji Danii z innymi krajami Wspólnot Europejskich.

EUROFISH REPORT, Nr 370/91

Niemcy odradzają spożywania duńskiej troci

Niemieckie władze sanitarne powiadomiły rząd duński, iż w troci pochodzącej z farm duńskich wykryto ślady rakogennych substancji, takich jak xylo i bromocyklina. Władze te ostrzegły konsumentów niemieckich przed spożywaniem duńskiej troci, która stanowi około jedną trzecią tego gatunku spożywanego w Niemczech. Duński minister rybołówstwa obiecał w trybie pilnym zlecić gruntowne zbadanie tej sprawy i złożyć wyczerpujące wyjaśnienie.

EUROFISH REPORT Nr 371/92

Centrum kontrolne w Ustce

Z dniem 1 lutego 1992 r. w Urzędzie Morskim w Słupsku powstała nowa struktura organizacyjna – Centrum Dyspozycyjno-Kontrolne Administracji Morskiej w Ustce. Podstawowe zadania Centrum to:

- gromadzenie, analiza i ocena oraz przekazywanie informacji w zakresie:
 - a/ sytuacji i zdarzeń w polskich obszarach morskich dotyczących ochrony rybołówstwa i środowiska morskiego;
 - b/ ostrzeżeń nawigacyjnych;
 - c/ sygnałów wzywania pomocy;
 - d/ warunków hydrometeorologicznych i prognozy pogody;
- podejmowanie decyzji w sprawach kontroli Inspekcji Morskiej;
- współdziałanie z Morskim Oddziałem Straży Granicznej i służbami Inspekcji Morskiej w Urzędach Morskich w Gdyni i w Szczecinie w celu kooperacji działań kontrolnych.

Centrum pełni dyżur całodobowo prowadząc nieprzerwanie nasłuch na radiostacji Słupsk-Radio. Centrum przyjmuje wszelkie informacje na temat nieprawidłowości zakłócających porządek przy połowach czy wpływających na zagrożenie żywych zasobów morskich i stanu środowiska w polskich obszarach morskich.

telefony: 144 889 (całodobowo)

146 204 (7.00–15.00)

fax: 146 204 (całodobowo)

telex: 58 32 82 kpu pl

radiostacja Słupsk-Radio: 2182 kHz i 16 kanał VHF (całodobowo)

Kronika personalna

Mgr inż. Edward Kijek został ponownie dyrektorem Zakładów Rybnych w Chojnicach, a stało się to w wyniku zwycięstwa w konkursie na to stanowisko.

*

Mgr inż. Henryk Jurczyk także w wyniku konkursu został ponownie dyrektorem Zakładów Rybnych w Giżycku.

*

Tadeusz Wierzbicki, wieloletni pracownik PPIUR "KORAB" w Ustce w wyniku konkursu został dyrektorem tego przedsiębiorstwa.

"Wiadomości Rybackie" życzą wszystkim dyrektorom sukcesów w pracy na tych odpowiedzialnych stanowiskach oraz pomyślności w życiu osobistym.

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa

Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1.

Red. naczelny: Zbigniew Karnicki tel. 20 28 25

Sekr. redakcji: Przemysław Kuciewicz 31 33 40

fax – 202831 tlx – 054348

Skład, łamanie i druk: Ośrodek Wydawniczy MIR

Gdynia, ul. Kołłątaja 1, tel. 20 17 28

Z kart historii

Przed 55 laty

- W marcu 1937 r. nastąpiło załamanie się połowów szprotów, które w latach 1935–1936 osiągnęły wyjątkowo wysoki poziom. W związku z tym w marcu 1937 r. płacono rybakom w Gdyni około 70 groszy za kilogram szprotów, podczas gdy w marcu 1936 r. tylko 4 do 6 groszy.

Przed 40 laty

- Z dniem 1 marca 1952 r. wprowadzono w Polsce (uchwałą rządową z 2 lutego 1952 r.) system umownego skupu ryb od morskich rybaków indywidualnych przez przedsiębiorstwa państwowe podległe Centralnemu Zarządowi Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie. Pełnomocnikiem ministra żeglugi do spraw kontraktacji dostaw ryb na całym wybrzeżu został B. Iłsi.
- W pierwszej połowie marca 1952 r. wyszedł w morze w próbnym rejsie kuter "Włó 27", wyposażony w prototypowy silnik "Renag" konstrukcji J. Nagawieckiego i S. Rękawka. Był to pierwszy tego rodzaju silnik krajowej produkcji.

Przed 35 laty

- Minister żeglugi wydał 22 marca 1957 r. dwa zarządzenia, na podstawie których powołano do życia Zjednoczenie Centralne Rybna w Warszawie (dyrektorem został T. Gradowski) oraz Zjednoczenie Zakładów Rybnych w Gdyni (dyrektor J. Sztremer).

Przed 30 laty

- W marcu 1962 r. utworzono w MIR pracownię pomiarów skażeń promieniotwórczych ryb morskich, poławianych przez polskie statki rybackie na Bałtyku i innych obszarach morskich.

Przed 25 laty

- Minister żeglugi 1 marca 1967 r. wydał zarządzenie powołujące Technikum Rybołówstwa Morskiego w Kołobrzegu.

Przed 20 laty

- 15 marca 1972 r. w Szczecinie podniesiono banderę na pierwszym chłodniowcu typu B-433, zbudowanym przez polski przemysł okrętowy. Statek ten, któremu nadano nazwę "Halniak", otrzymało przedsiębiorstwo "Gryf" w Szczecinie.

Przed 10 laty

- 10 marca 1982 r. ukazało się zarządzenie ministra, kierownika Urzędu Gospodarki Morskiej w sprawie utrzymania między innymi Zjednoczenia Gospodarki Rybnej w Szczecinie na czas trwania stanu wojennego w Polsce.

Notowania polskiej gieldy rybnej w EUROFISH REPORT

W znanym dwutygodniku angielskim EUROFISH REPORT w nr 368/91 ukazały się po raz pierwszy notowania cen z polskiej giełdy rybnej we Władysławowie, działającej na bazie przedsiębiorstwa "SZKUNER". Wymienione zostały w złotych polskich ceny 13 asortymentów produkcji rybnej oferowanych zarówno przez rynek krajowy, jak i przez import. Podano również aktualny kurs wymienny złotego w stosunku do dolara US.